

## Idźcie więc i **Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów**

„Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”(Mt 28,19)

Wezwijmy na początek Ducha Świętego, by to On prowadził to spotkanie, by On otworzył nas na dar spotkania ze Słowem Pana, by to On usunął wszelkie działanie złego, które przeszkadza by słowo Pana nie dotarło do nas, by czas ten był stracony. Wezwijmy Ducha Świętego nie ustami, ale sercem, całym sobą by On usunął wszelkie lęki, obawy, frustracje, z którymi tu przyjechaliśmy. To jest czas Łaski Pana, wszystko musimy podporządkować Jemu, wszystkie sfery naszego istnienia, a najbardziej to, co jest dla nas trudne, co nas przerasta, co blokuje. Oddajmy Duchowi Świętemu lęk przed podjęciem funkcji animatorów w Kręgach, opieszałość, lenistwo i niesolidność w realizowaniu zobowiązań, może chęć rezygnacji z drogi Domowego Kościoła, wszystkie konflikty, antypatie, swych nieprzyjaciół. Wszystko to, co Duch Święty podpowiada naszym sercom, oddajmy Mu.

**Duchu Święty – natchnij mnie/ nas/ Domowy Kościół**

**Miłości Boża – pochłoń mnie/nas/Domowy Kościół**

**Na właściwą drogę – zaprowadź mnie/ nas/ Domowy Kościół**

**Mario, Matko, spojrzij na mnie/ nas/ Domowy Kościół**

**Z Jezusem – błogosław mnie/ nam/ Domowy Kościół**

**Od wszelkiego złego, od wszelkiego złudzenia,**

**Od wszelkiego niebezpieczeństwa – zachowaj mnie/ nas/ Domowy Kościół**

**Amen.**

Siostra Maria od Jezusa Ukrzyżowanego  
Mała Arabka, Karmelitanka

Mamy nie łatwe zadanie do spełnienia. Pogodzić jakoś wiele nakładających się na siebie tematów, zagadnień, którymi żyje Kościół. Oto dobiega końca rok liturgiczny pod hasłem *Otoczmy troską życie*. Ukochany papież Benedykt XVI dał nam roczne zadanie do wypełnienia ogłaszając *Rok Kapłański* i jeszcze temat roku formacyjnego *Ruchu Światło życie Rodzin Domowego Kościoła Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów*. A już od pierwszej niedzieli Adwentu nowy temat Roku liturgicznego *Bądźmy świadkami miłości*. Nie łatwe to zadanie, ale ufam, że pod kierownictwem samego Boga Ducha Świętego uda nam się te prawdy jakoś pogodzić i pogłębić ich rozumienie.

### Analiza: **Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów**

Jest to teks pochodzący z Ewangelii św. Mateusza 28,19, który w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia brzmi *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody*, tekst wcześniejszy to tłumaczenie dosłowne, które odnajdujemy w przypisie.

Bardzo istotna jest tu różnica tłumaczenia tych słów, gdyż w innej pozycji stawia człowieka wobec misji zleconej przez Boga.

Na początek jednak trzeba poznać kontekst tych słów. Jezus wypowiada je do swych uczniów w chwili rozstania, tuż przed wniebowstąpieniem. Uczniowie przeszli szkołę Jezusa, poznali, co znaczy nauczać, głosić Królestwo Boże - tego uczył ich Jezus. Bardzo ważne tu jest ich doświadczenie spotkania z cierpiącym Chrystusem, a jeszcze bardziej ze Zmartwychwstałym. Dopiero doświadczenie Paschy i Zmartwychwstania pozwala stać się uczniem, gotowym na spełnienie woli Mistrza, a nawet jeszcze nie. Potrzebny jest jeszcze Duch Święty, który spali w człowieku ogniem miłości to, co ludzkie, kruche, zalęknione, pełne obaw i przemieni na Boską moc działania.

Jezus kieruje słowa do uczniów, dziś do nas, którzy jesteśmy uczniami i chce byśmy czynili uczniami innych.

### **Uczeń**

Uczeń w rozumieniu Nowego Testamentu to Apostoł – greckie *Apostolos*, oznacza posłańca, wysłannika. Encyklopedia biblijna podaje, że to osobisty wysłannik lub poseł, któremu posyłający zleca przekazanie wiadomości bądź wykonanie jakichś poleceń.

W Starym Testamencie odnajdujemy jednak termin bardziej wyrazisty. Jest to hebrajskie słowo *szaliach* – oznaczający nie tylko wybranego i posłanego, ale tego, któremu Posyłający udziela mocy mówienia i mocy działania w Jego imieniu.

*Szaliach* – oznacza „przedstawiciela” i „emisariusza” – to osoba upoważniona przez kogoś innego do działania w jego zastępstwie. Szaliach danej osoby jest jak ona sama, staje się rzeczywistym przedłużeniem osoby, która zleciła działania. Można powiedzieć, że szaliach to ten, który pozwala Bogu działać w sobie i przez siebie.

My jesteśmy uczniami, my mamy być nie tylko Apostolos, ale szaliach, działać w imieniu i mocą Boga.

### Czyńcie

Zasadnicza różnica wspomnianego tłumaczenia naszego hasła roku dotyczy słowa *czyńcie*, które w nowym przekładzie brzmi *nauczajcie*.

Nowe tłumaczenie stawia człowieka w pozycji posiadającego wiedzę, którą ma przekazać innym. Człowiek jest tu nauczycielem. Staje wobec wszystkich jakby w pozycji wyższej. Ja wiem, ja zostałem wybrany, ja mam misję, ja was nauczę, bo ja znam prawdę. Nie trudno wyczuć tu pułapkę złego, której na imię PYCHA.

Termin *czyńcie* sprowadza człowieka do rzeczywistości stylu życia. Czyńcie to znaczy pokazujcie innym, czego was nauczyłem. Pokażcie im naukę Mistrza w codziennym życiu, nie mówcie, ale żyjcie ewangelią. Można pójść dalej, bądźcie pośród innych i pokazujcie im, zachwycajcie ich Królestwem Bożym, przez to jak ze sobą rozmawiacie, jak się traktujecie, jak sobie pomagacie, jak budujecie rodzinę. Czyńcie zakłada posiadaną wiedzę, ale nie po to by ją głosić, ale by nią żyć.

Można te dwie postawy porównać do nauczyciela i wychowawcy.

Pierwszy jest przekazicielem wiedzy, teorii, ale nie liczy się ze zdolnościami i możliwościami ucznia, z jego sytuacją społeczną, rodzinną, działa według wytyczonych przez siebie prawideł i nie widzi człowieka tylko siebie i dobrze spełnioną misję.

Wychowawca to towarzysz, ma wiedzę, ale najważniejsze jest by dać powierzonym sobie poczucie bezpieczeństwa, wymaga, ale najpierw od siebie, wymaga od innych, ale bierze pod uwagę zdolności i sytuację człowieka, wie, że dorastanie to proces, który u każdego zachodzi inaczej, indywidualnie podchodzi do każdego człowieka. Liczy się dla niego najpierw człowiek i jego dobro, wzrost, a potem spełnienie misji do końca.

W perspektywie wiary zawsze działa jeszcze Bóg i On ma do powiedzenia ostatnie słowo.

Jezus wielokrotnie w swym nauczaniu mówił o postępowaniu uczniów, nie o nauczaniu:

*Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie(Mt 5,14-16).*

*Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście się i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali(J 13,34-35).*

*To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem.(...) Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego(J 15,12-14).*

Dotykamy tu najbardziej istotnego problemu głoszenia Królestwa Bożego we współczesnym świecie. Jezusowi nie chodzi oto by namawiać, wywierać presję na innych by byli Jego uczniami, nie kłócić się, kto ma rację. Jezusowi zależy na zachwycaniu ludzi stylem życia, w którym widać obecność Boga i Jego błogosławieństwo ludziom.

Uczniami Jezusa staną się Ci, których zachwycimy Jezusem, gdy będzie On widzialny pośród nas w relacjach miłości. Nie trzeba wypowiedzieć ani jednego słowa o Jezusie, królestwie Bożym, by czynić Jezusa obecnym w spotkaniu z drugim człowiekiem. Wystarczy być jednoznacznym, ewangelicznym, TAK, TAK, NIE, NIE.

Mam przed sobą małżonków - Sakrament małżeństwa, nie jeden, ale dziesiątki sakramentów małżeństwa. A definicja sakramentu jasno mówi, że jest to widzialny znak, niewidzialnie obecnego i działającego Boga. To od was zależy jak widoczny będzie Bóg w was i przez was. Jak będzie widzialny i obecny w Waszych środowiskach. Od tego, jaką świadomość nosicie w sobie. Od tego czy nie zapominacie Kim jesteście. Bóg czyniąc was sakramentem, stał się obecny, by przez wasz styl życia, jako małżonków czynić uczniów ze wszystkich narodów.

Pomocą w tym by nie zapomnieć, Kim jesteście i co Jezus powiedział, czego nauczał, by nie stać się tylko Apostolos ale szalich, nie tylko nauczycielem ale wychowawcą, by nie tylko nauczać ale najpierw czynić ewangelię w życiu, macie zobowiązania Ruchu.

Czytanie Pisma św. – by nie zapomnieć nauki Jezusa

DIALOG małżeński – by nie zapomnieć, kim jesteście i po co jesteście, że jest z Wami Bóg, żeby nauczyć się wypowiadać prawdę, w trosce o miłość.

Rekolekcje – by powracać do szkoły Jezusa, by nie zapomnieć, że jest się ciągle uczniem

Modlitwa małżeńska – by wzmacniać więź miłości sakramentu małżeństwa, by nie zatracić znaku obecności Boga

Modlitwa Rodzinna – by czynić uczniów z narodów, którymi są najpierw Wasze dzieci.

Reguła życia – by nauczyć się samodyscypliny, być TAK, TAK, NIE, NIE

**Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów**, odnosi się, zatem bezpośrednio do odpowiedzi na pytania: Czy wiem, Kim jestem, czy wiem, jak jest moja misja i jak mam ją wypełnić, czynić?

*Papież Benedykt XVI w niewygodnym tekście o powołaniu, które miał wygłosić w katedrze we Fryzynie w dniu 14 września 2006 r. mówi tak o uczniach:*

*Zawsze jednak trzeba pamiętać o tym, co mówi nam tekst biblijny: to "Pan żniwa" "posłał" swoich robotników na żniwa (Mt 9,38). Jezus nie nakazał swoim uczniom, by poszli wzywać następnych ochotników, czy też żeby prowadzili kampanię reklamową, mającą na celu pozyskanie nowych zwolenników, lecz wezwał ich, by "prosił" Boga. Co to oznacza? Czy to, że duszpasterstwo powołaniowe ma się ograniczać tylko do modlitwy? Oczywiście nie. "Prosić Pana żniwa" oznacza coś głębszego: tylko jeśli się pozostaje w wewnętrznej wspólnoty z Panem żniwa, tylko gdy się prowadzi życie zanurzone w Jego pełnym miłości i współczucia dla ludzi "sercu", można przyciągać dalszych robotników do pracy dla Królestwa Bożego. Kierujemy się więc nie logiką liczb i osiągnięć, ale kategorią daru nie wymagającego odwzajemnienia. Poruszamy się w logice pszenicznego ziarna, które właśnie wtedy przynosi plan, gdy upadnie w ziemię i obumrze.*

Tylko wewnętrzna, osobista i małżeńska więź z Chrystusem sprawi, że będziemy zdolni do czynienia uczniów. Tylko troska o własne zbawienie, życie Boga w moim sercu, gwarantuje wypełnienie misji, bo wtedy troska o życie wieczne drugiego, o życie Boga w nim, w jego sercu, czyli zapomnienie o sobie sprawi, że będziemy uczniami czyniącymi uczniów – tu zbiega się nasze rozważanie z tematem Roku Liturgicznego *Otoczmy troską życie*. Najpierw trzeba otoczyć troską życie Boga w naszym życiu, czyli zatroszczyć się o swoje życie wieczne, a potem On Jezus obecny w naszym życiu uzdolni nas do troski o życie innych. Z więzi z Chrystusem wynika świadomość, że po ludzku nic nie możemy, dlatego pozostaje prosić Boga, by przymnożył uczniów.

Żeby tak się stało trzeba trwać w Chrystusie, w zjednoczeniu z Nim, sercem, i duszą umysłem i wolą.

***Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. 6 Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. 7 Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. 8 Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. 9 Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! 10 Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. (J 15,5-10).***

Trwać w Chrystusie, zjednoczyć serce swoje z Sercem Boga, to pozwolić, aby Słowo Boga żyło w nas, to przestrzegać przykazań. A wiemy, że to nie jest łatwe, że przeciwnik szatan robi wszystko, aby zniszczyć obecność Boga w naszym życiu. I dlatego trwać to znaczy korzystać z sakramentów, Eucharystii i spowiedzi. W tym miejscu styka się temat roku formacyjnego z Rokiem Kapłaństwa. Bo Trwać w Chrystusie dla przynoszenia obfitych owoców, dla chwały Boga Ojca można tylko poprzez kapłaństwo. Nie ma innej drogi. Bóg udziela się nam ludziom, poprzez sakramenty św., do sprawowania, których ustanowił sakrament święceń.

Nie ma trwania w Chrystusie, bez Słowa Bożego, bez przestrzegania przykazań i bez sakramentów. Nie jest uczniem Chrystusa ten, który nie trzyma się tych narzędzi zbawienia.

Co to znaczy w praktyce, że uczeń Jezusa, **musi kochać Boga obecnego w słowie**, musi go pragnąć sercem i umysłem. To trochę trudne zadanie na początku. Jest w nas coś, co odpycha, zniechęca, blokuje. Często jest to problem psychologiczny, bo zakodowało nam się może w młodości, że Słowo Boże jest trudne, bo mamy fałszywy obraz Boga niedostępnego, dalekiego, niezrozumiałego. A przecież On mówi i chce być poznany i rozumiany. Drugi powód może być natury duchowej. Gdy człowiek czyta Słowo Boże będąc w grzechu, lub żyjąc w zakłamaniu. Gdy tkwi w uporze, że to nie grzech, lub grzech toleruje, przyzwala na niego,. Szczególnie w dziedzinie życia intymnego w małżeństwie. To częsty problem. Jest to sytuacja, gdy człowiek świadomie czy nie tkwi w postawie pychy. Nie jest wtedy zdolny do przyjęcia Słowa. Słowo musi paść na glebę użyźnioną, przygotowaną, wtedy wyda owoc. Musi się spotkać u człowieka z postawą gotowości na przyjęcie PRAWDY.

Uczeń **Jezusa musi nienawidzić grzechu**, każdego nawet najmniejszego. Bezwzględne posłuszeństwo przykazaniom w odniesieniu do samego siebie(mówimy tu o osobistej relacji do Boga) i radykalizm ich wypełniania, jako dobrych rad Boga, aby się zbawić, jest warunkiem bezdyskusyjnym. Nie oznacza to że nie będziemy popełniać grzechów, ale oznacza to, że jeśli grzech popełnimy, to umiemy się przyznać do prawdy i natychmiast biegniemy do Jezusa w konfesjonale, by nas oczyścił. To znaczy nienawidzić grzechu.

Św. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego, w ekstazie często wołała:

***Dzięki Ci mój Boże! Lepiej tysiąc razy upadać, aby Ci powiedzieć dwa tysiące razy: Ufam w Tobie Panie. Ty jeden jesteś siłą moją. Patrz, jaka moja słabość, moja nędza, moja przewrotność., Dzięki Ci żeś mi dał odczuć, czym jestem. Wolę to od cudów, to lepsze jest dla mnie.***

Wreszcie **Uczeń Jezusa nie liczy na siebie**, ale tworzy przestrzeń do obecności Boga w sobie, w swoim życiu. To nie liczenie na siebie oznacza komunikowanie się z Jezusem Eucharystycznym. Przyjmować Go, by On był obecny, by On udzielał mi swojej mądrości i mocy.

Można powiedzieć, że w tym miejscu wracamy do początku naszej konferencji, do doświadczenia Jezusa Paschalnego i zmartwychwstałego, przez Apostołów, do doświadczenia miłości uczniów zmieszanej ze zdradą, grzechem. Bez tego doświadczenia nie ma Ucznia Jezusa.

Tak przygotowany uczeń może być powtórnie wybrany, dla czynienia uczniów, bo sam jest uczniem nieustannie. Taki uczeń nie zapomni, że jest wybrany, że jest szaliach.

***Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali(J 15,16-17).***

Taki uczeń, nie będzie chciał zająć miejsca, które należy się Bogu.

### **Ze wszystkich narodów**

Pozostało zrozumieć jeszcze, kim jest naród, narody, do których nas Bóg posyła? Naród to każda rodzina, a nawet każdy człowiek postawiony na drodze naszego życia. Najmniejszą komórką Narodu jest rodzina a nie ma rodziny bez konkretnego człowieka, dlatego te słowa oznaczają każdego człowieka, którego Bóg stawia na twojej drodze życia i do którego Cię posyła. Pierwszym narodem jest Twoje małżeństwo i dzieci, Twoja rodzina, sąsiedzi, znajomi.

Co ze słowem, z głoszeniem? Zawsze musi iść w parze z przykładem życia. Mój przyjaciel, brat w kapłaństwie pracujący w Tanzanii, ks. Wojciech Kościelniak mówił kiedyś na kazaniu tak. Co im będę mówił o tym, że ich Pan Bóg kocha, jeśli im nie dam jeść? Najpierw nakarmić, by nie myśleli o głodzie, a wtedy będą gotowi słuchać. Gleba użyźniona dla słowa.

Słowo Jezusa zawsze było poparte czynami i czyny, poparte słowem.

W tych wszystkich poczynaniach nieustannie jest z nami Jezus, nawet jeśli my nie jesteśmy z Nim. Nawet jeśli zagubiliśmy drogę. On jest i modli się za nas, byśmy byli uczniami czyniącymi uczniów, tak jak On tego chce i jak nam pokazuje. Modli się za nas, Daje nam dobry przykład i prosi Boga Ojca za nami i prosi za tymi, do których nas posyła.

*Nie tylko za Nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał(J 17,20-21).*

Celem tych wszystkich działań jest wielkie zadanie, które Bóg Ojciec zlecił Jezusowi, zadanie, do którego On potrzebuje nas:

*Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i **nastanie jedna owczarnia, i jeden pasterz** (J 10,16).*

Jezus potrzebuje szaliach, potrzebuje Ciebie, kochającego słowo Boże, nienawidzącego grzechu, nie liczącego na siebie, ale czyniącego przestrzeń w sobie dla działania Boga, potrzebuje Twojego życia, by wypełnić misję. By ciebie uświęcić, a przez ciebie świat, by was małżonków uświęcić, a przez Was świat. Aby nastąpiła jedna owczarnia i jeden Pasterz.

Bądźmy świadkami Miłości, by czynić uczniów ze wszystkich narodów.

Jak to zrobić.

***Pan mówi - NIE SZUKAJ W SOBIE SZUKAJ W BOGU NA KOLANACH.***

Ks. Roman Zapała